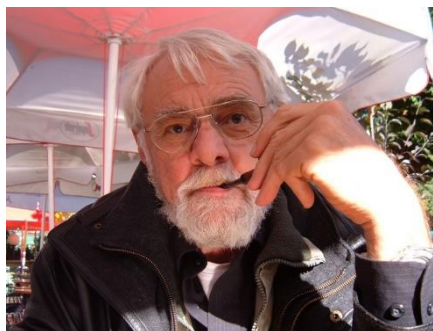


## Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

## Exlibrisy w przestrzeni publicznej

*Twórców exlibrysów w Polsce trudno policzyć, gdyż jest to profesja artystyczna mieszcząca w sobie kompozycje graficzne nietłumaczone w odbiorze, czyli w oglądaniu. Nie znaczy to jednak, że nie towarzyszymy artyście w jego procesie twórczym. Dziś chciałbym przedstawić jednego z nich związanego z miejscem, w którym przyszło nam żyć, a więc Rzeszowszczyzną.*

---

**Kazimierz Ivosse**

---

Mój bohater **Jerzy Jankowski** urodził się w roku 1957 w Zamiechowie blisko mojego miasta rodzinnego Jarosławia. Studia ukończył w Instytucie Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie w pracowni rzeźby Bogumiła Zagajewskiego. Obecnie Jerzy pełni funkcję dyrektora w Szkole Podstawowej w Dobkowicach właśnie na Podkarpaciu. Twórczością exlibrysów zainteresował się w roku 1995 i początkowo były to czarno-białe linoryty. Obecnie od paru lat wykonuje barwne exlibrisy, ale twórca grafikę odsunął na bok i jego pasją stała się rzeźba – i tu ma właśnie sporo osiągnięć. Są to płaskorzeźby i rzeźby pełne, duże i małe formy (do tego dochodzą detale dekoracyjne, czy choćby tablice pamiątkowe. Uczestniczył w wielu wystawach w kraju jak i za granicą, m.in.: w Argentynie, Kanadzie, Meksyku czy Chinach, także w krajach europejskich. Artysta zdobył cały szereg nagród oraz wyróżnień artystycznych w tym dwukrotnie I miejsce na Międzynarodowym Przeglądzie Exlibrysów Drzeworytniczych i Linorytniczych w Katowicach (2004 i 2006).

Jest społecznikiem, co uważa jako swój osobisty dorobek edukacyjny i pedagogiczny, także artystyczny. To praca z dziećmi i młodzieżą, tą pozalekcyjną. Założone przez niego dziecięce kółka plastyczne (Dobkowice oraz

Łowce) zdobywają laury na wystawach, konkursach prezentowanych nie tylko w kraju, ale na innych kontynentach w imprezach międzynarodowych.

Wracając do sztuki exlibrisu należy zauważyć, że Jerzy Jankowski sam zaznacza, iż jego praca nie jest łatwa w odbiorze. Operowanie rylcem przy konstrukcji fabuły świadczy o bogatym wnętrzu artysty i kotłujących się w nim wizjach, o nieustannym przenikaniu i nakładaniu się obrazów, które autor stara się szybkimi ruchami narzędzia uchwycić, zatrzymać i pokazać.

Mam przed sobą jeden z ostatnich katalogów exlibrisów wykonanych przez artystę specjalnie dla... poetów i pisarzy polskich obejmujący lata 1997-2022 z reprodukcjami kolorowymi prac. Katalog obejmuje 72 pozycje prac z nazwiskami „obdarowanych” twórców. Kogo tam nie ma. Wymienię tylko parę głośnych nazwisk ze świata literatury i poezji: W. Szymborska, A. Stasiuk, M. Nurowska, J. Pilch, E. Lipska, J. Głowacki, K. Grochala, U. Koziół, O. Tokarczuk, A. Zagajewski itd. Z naszego „podwórka” Janek Tulik, czy Mateusz Pieniążek.



Znakomite recenzje w tym katalogu napisali Andrzej Znamierski i dr Jan Wolski. Faktem jest, że Jerzy Jankowski ze swoim dorobkiem zajmuje wysokie miejsce pośród innych exlibrysistów w naszym kraju. Te nie-

wielkie przecież gabarytowo dzieła sztuki są nośnikami autonomicznych obrazów i oczywiście nastrojów. Autor dostrzega w swoich pracach duszę i serce ludzi pióra, choć jest to tylko lakoniczny znak, skrót myślowy oraz skrót rysowniczy. Jest w tych rysunkach aluzja dość dynamiczna skierowana i adresowana właśnie do czytelnika danej postaci, słowem do miłośników książek. Wprawdzie jest ich w tych podłych czasach coraz mniej, ale wydaje mi się, że statystyki w tym względzie są zaniżane. Artysta zaskakuje nas w tych małych obrazach feerią barw, w których dostrzega się dedykację artysty kreską dla kontekstu słowa danej osoby ze świata literatury. Myślę, że oto Jerzy Jankowski czytany rzecz jasna, kojarzy cienką kreską, plamką barw znany sobie tekst wiersza albo powieści. Dr Jan Wolski zaznacza, że jednak trudno zdecydować, czy owe miniatury graficzne naszego artysty charakteryzują osoby, czy może raczej ich dzieła. I jest to zasługą dynamicznej wyobraźni artysty. Oczywiście o wszystkich rozwiązaniach decyduje tu odbiorca. Jedno jest pewne, że na niewielkiej ostatecznie powierzchni exlibrisu, mieści się czasami cały świat i potrzeba tu mikroskopu, aby ten świat odczytać prawidłowo.

## Piotr Łączyński

### O złym pisaniu

Ona wiedziała  
co on ma na myśli  
mówiąc o rozcinaniu  
bladej skóry papieru  
i obnażaniu słabych wiązań  
między sylabami  
do samego źródła złej poezji

ona wiedziała  
co on ma na myśli  
mówiąc wulgarną prozą  
o przetrwaniu  
silnych związków  
między wyrazami  
zapisanymi własną krwią

### Ostatnie ciało

Taniec rysuje tkanę  
rozdziela napięte dźwięki  
światło gasnących naczyń  
wycisza ostatnią krew  
rozmażana mozaika twarzy  
rozpada się na grymasy

wyssane uda tną skórę  
do samego płaczu  
bezwzględne strupy  
krępują pamięć ostatniego ciała  
zrywane w tańcu  
odkrywają tajemnicę istnienia

### Nienarodzony riff

Kiedy stałeś  
po drugiej stronie dużego placu  
nazwy nie wymienię dla niepoznaki  
z trumnami gitar w rękach  
wtedy nie wiedziałem  
że to była paranasprzeczną namiętność  
nie do muzyki

kiedy skończyłeś  
to co nie mogło się zacząć  
wtedy nie widziałem  
ile riffów iskrzyło między nami  
nasz death metal  
miał być śmiertelnie techniczny  
tymczasem  
nawet nie zdążyliśmy się narodzić

